

ŻYCIE W NOWYM PRZYMIERZU, TO WSPÓLDZIAŁANIE Z JEZUSEM

„Boga nikt nigdy nie widział, ale objawił go jednorodzony Syn, który jest w łonie Ojca” (J 1:18). Jezus objawił ludziom Boga jako Ojca (J 17: 6). W tym imieniu, oraz we wszystkim, co się za Nim kryje, uczniowie Chrystusa mają swoje bezpieczeństwo (J 17:11-12).

W czasach Starego Przymierza Bóg mieszkał w świątyni za grubą kotarą, dlatego nikt dokładnie nie wiedział jaki był. Faryzeusze nakreślali Go jako bezlitosnego i wymagającego tyrana, a potem przyszedł Jezus, który rozdarł tę kotarę i pokazał, że Bóg który tam mieszkał jest kochającym Ojcem. Ale szatan nie przestał kreślić fałszywego wizerunku Boga, zarówno w umysłach ludzi wierzących, jak i niewierzących. Więc, jako Kościół zostaliśmy wezwani do naśladowania Jezusa i przedstawiania Boga, jako kochającego Ojca. W Nowe Przymierze mogą wejść tylko te osoby, które poznały Boga jako kochającego Ojca. Tylko tacy ludzie mogą otrzymać od Boga wszelkie dobro. W 1 Liście Piotra 5:10, Bóg jest nazwany „*Bogiem wszelkiej łaski*”. A że *łaska*, to Bożą przychylność w każdej potrzebie (Hbr 4:16), więc to oznacza, że Bóg zawsze będzie nam pomagał i zawsze będzie stał po naszej stronie, podczas zmagania z diabłem. To właśnie z tej powodu Jezus nazwał Ducha Świętego „*naszym pomocnikiem*” (J 14:16).

Prawo Mojżeszowe miało pokazywać człowiekowi, co jest grzechem (Rz 7:13), ale miało też ukazać ludziom ich bezsilność wobec grzechu (Gal 3:24). Prawo nie dawało człowiekowi żadnego wsparcia w walce z grzechem. Dlatego nikogo nie mogło doprowadzić do wewnętrznej czystości.

Bóg zawsze pragnął, aby ludzie byli wewnętrznie czysti (Ps 51:6), lecz pod prawem nikt nie mógł tego osiągnąć. Jezus dał nam lepsze przymierze. Lepsze pod tym względem, że prawo dawało jedynie przykazania, a pod łaską Bóg dał nam nie tylko przykazania, ale także przykład (ziemskie życie Jezusa) i pomocnika - Ducha Świętego, który umożliwia odrodzonej osobie przestrzeganie Bożych przykazań. To odróżnia Stare Przymierze od Nowego. Szatan okradł większość chrześcijan z radości, którą daje Jezus, ukrywając przed nimi, że Jezus przyszedł na ziemię w ludzkim ciele po to, aby dać im realny przykład postępowania. Poza tym, szatan pozbawił wielu ludzi duchowej mocy, ponieważ zaczął negować lub podrabiać chrzest w Duchu Świętym. Dzisiaj wielu ludzi otrzymuje fałszywy chrzest w "Duchu Świętym", który nie daje im duchowej mocy do przewyciężenia cielesnych pożądliwości, ani odwagi do przeciwstawienia się szatanowi. Szatan dopuszcza się niesamowitych oszustw!

Życie pod prawem jest bezcelowe, gdyż wtedy nie można podobać się Bogu. Człowiek podoba się Bogu tylko wtedy, gdy żyje pod łaską i zmienia swoje myślenie (Flp 2:12-13). Dlatego ludzie, którzy obłudnie podlizują się Bogu pozostają pod prawem. Zmaganie się z przestrzeganiem przykazań jest męczące i obciążające. Dlatego Jezus zaprasza wszystkie zmęczone i obciążone osoby, aby przyszły do Niego i zamieniły to brzemień na Jego jarzmo, które jest lekkie i przyjemne (Mt 11:28-30). Jarzmo to współpraca, tak samo w małżeństwie, jak i w biznesie. Więc Jezus zaprasza nas do współpracy, w której On nas zaopatruje, a my czerpiemy korzyści!

Jan nazywał cuda czynione przez Jezusa „znakami” (J 2:11). Innymi słowy, każdy cud był informacją, która niosła pewne przesłanie. Zasadniczo głównym przesłaniem cudów opisanych w Ewangelii Jana jest to, że Jezus chce z nami współpracować.

Przykładowo, na weselu w Kanie Galilejskiej, Jezus mógł napełnić winem puste stągwie, ale wtedy byłoby to działanie jednej osoby, a nie współpraca. Dlatego Jezus najpierw kazał sługom napełnić stągwie wodą - czyli kazał im wykonać łatwą część cudu - a później zamienił ją w wino - czyli zrobił to, co dla ludzi jest niewykonalne (J 2:1-11).

To samo było, gdy nakarmił pięć tysięcy ludzi. Mógł wtedy stworzyć chleb z niczego, ale tego nie zrobił, tylko poprosił małego chłopca, aby dał Mu swoje śniadanie i dzięki jego posłuszeństwu, mógł nakarmić pięć tysięcy osób (J 6:1-13). Chłopiec dał, co miał, a Jezus zrobił, co mógł!

Także człowiek, który urodził się ślepy, najpierw został poproszony o zrobienie czegoś, co potrafił zrobić (J 9:1-7). Musiał się obmyć w sadzawce Siloe, a gdy to zrobił, wtedy Jezus wykonał trudniejszą część cudu i otworzył mu oczy.

Tę samą zasadę widzimy podczas wskrzeszenia Łazarza. Przyjaciele Jezusa usunęli kamień, który uniemożliwiał wejście do grobu, a Jezus zrobił to, co dla nich było niewykonalne, czyli wskrzesił Łazarza. Następnie znowu Jego przyjaciele mogli coś zrobić i uwolnili Łazarza z bandażu, którymi owinięto jego ciało (J 11:38-44).

Po zmartwychwstaniu, pewnego wieczoru uczniowie łowili ryby, „*ale tej nocy nic nie złowili*” (J 21:3). To obrazuje człowieka żyjącego pod prawem! Nagle pojawia się Jezus, który potrafi napełnić sieci rybami, bez wypływania w morze. Bóg, który kazał rybom podплыwać do łodzi Piotra, mógł też rozkazać, aby ryby wskoczyły do łodzi Piotra. Ale wtedy nie byłoby współpracy. Więc tutaj także człowiek musiał wykonać pewną część cudu i zarzucić sieci w morze. W ten sposób Jezus dokonuje cudu razem z człowiekiem. Człowiek robi łatwą część, a Jezus trudną część, ale najpierw człowiek musiał zarzucić sieci. Na tym polega posłuszeństwo wynikające z wiary, o którym pisze apostoł Paweł w Liście do Rzymian 1:5, a także cała Ewangelia głoszona przez apostołów. Jeśli Ewangelia jest w którymś miejscu źle pojmowana, wtedy człowiek ma tendencję do wpadania w jedną skrajność, którą jest legalizm (ciągła walka z samym sobą, notoryczne upadki i wracanie z pustą łodzią), albo w drugą skrajność, którą jest tania łaska (nie robienie niczego i całkowity brak duchowej przemiany).

Wielu szczerych chrześcijan jest zmęczonych i obciążonych, ponieważ żyją pod prężaniem reguł stworzonych przez ludzi. Podobnie jak nadzorcy faraona zmuszali Izraelitów do produkcji coraz większej ilości cegieł, tak samo diabeł (udając sługę sprawiedliwości / 2Kor 11:14-15) ciemniży wielu szczerych chrześcijan, wmawiając im, że są złymi chrześcijanami, bo za mało czytają Biblię, albo za mało się modlą lub za mało poszczą. Tak nauczają niedojrzali kaznodzieje, którzy nawet nie wiedzą, że są ustami szatana. Wszelkie rodzaje takiego ciemnienia są skutkiem błędnego pojmowania Ewangelii oraz życia w Nowym Przymierzu.

Jezus jest dobrym pasterzem, który idzie przed swoim ludem i nie pogania swoich owiec batem, jak poganiacze bydła. Wszyscy kaznodzieje, którzy poganiają owce i je okładają, są najemnikami. Prawdziwy pasterz idzie przed stadem i daje przykład. Dzisiaj większość ludzi słucha najemników, dlatego żyją w zniewoli.

Bóg nie posłał swojego Syna na świat, aby potępiał ludzi, lecz aby ich ratował (J 3:17). Więc ci, którzy potępiają nie są powołani przez Boga, bo Boży Słudzy zawsze prowadzą ludzi do zbawienia.

Jezus chce z nami współpracować. Gdy Piotr przyszedł do Jezusa i zapytał Go o podatek świątynny, to Jezus powiedział: „Zarzuć wędkę, a w pysku pierwszej złowionej ryby znajdziesz monetę, którą zapłacisz za mnie i za siebie”. Jezus powiedział: „Za mnie i za siebie” (Mt 17:27). Czy wiesz, co to oznacza? Ten zwrot mówi o partnerstwie i o tym, że Jezus chce nam we wszystkim pomagać. Począwszy od przyziemnych spraw, takich jak płacenie podatków, aż po rzeczy wieczne. Jezus wzywa nas, abyśmy zawsze żyli zgodnie z zasadą „Ja i Ty”.

Jezus powiedział, że gdy weźmiemy na siebie Jego jarzmo, to znajdziemy ukojenie dla naszych dusz (Mt 11:28-30). To jest zachęta do rezygnacji z polegania własnych uczynkach i do wejścia w Boże odpocznienie (Hbr 4:10-11). Z własnych uczynków trudno się rezygnuje, ponieważ ludzkie ego jest bardzo silne. Dlatego Bóg musi stwarzać różne okoliczności, aby nas łamać. Aby nami potrząsnąć, obraca w gruzy nasze plany i nasze nadzieje, ponieważ to przez nie człowiek nieustannie wpada w grzech. Bóg chce nam w ten sposób powiedzieć, abyśmy przestali realizować własne pomysły i posłuchali, jakie On ma plany.

Starotestamentowy szabat obrazował odpocznienie, którego lud Boży dostępuje w Nowym Przymierzu (Hbr 4:9-10). Zanim będziesz mógł cokolwiek zrobić, co ma wieczną wartość, to najpierw musisz wejść w Boże odpocznienie. Gdy Bóg stworzył Adama, to następny dzień ustanowił dniem odpoczynku. Choć chronologicznie był to siódmy dzień, to jednak dla Adama był to pierwszy dzień. Prawo, które zostało nadane 2500 lat później, mówiło: „Sześć dni będziesz pracował, a siódmego dnia będziesz odpoczywał”. Jednak w przypadku Adama, Bóg kazał mu odpoczywać pierwszego dnia, a po nim miał sześć dni pracować. To jest łaska. Pod łaską najpierw jest "odpocznienie". Zanim człowiek będzie mógł służyć Panu, to najpierw musi wejść w Boże odpocznienie, aby każdy następny dzień jego życia mógł być szabatem. Taki jest Boży plan dla człowieka.

Gdy faryzeusze pytali Jezusa: „Dlaczego w świetle prawa Mojżesz zezwala na rozwód”, to Jezus odpowiedział, że to zostało ustanowione tylko na pewien czas, ze względu na zatwardziałość waszych serc (Mt 19:8). Dodał też, że na początku Boży zamysł był inny, ponieważ w prawie było wiele rzeczy, które nie były Bożą wolą, tylko rodzajem ugody. Ale teraz, gdy ustanowiono Nowe Przymierze, Bóg chce abyśmy żyli zgodnie z Jego pierwotnym zamysłem (Mt 19:8). Bóg chce dla nas tego samego, czego chciał dla Adama, dlatego w pierwszej kolejności musimy żyć zgodnie z Jego wolą, a wtedy nasze życie będzie nieustającym szabatem.

Człowiek może radośnie wypełniać Boże przykazania i świadczyć, że nie są uciążliwe tylko wtedy, gdy wejdzie w Boże odpocznienie (1J 5:3). Jeśli jakaś osoba twierdzi, że Boże przykazania są uciążliwe, a zapieranie się samego siebie i posłuszeństwo wszystkim przykazaniom uważa za niewolę, wtedy jest oczywiste, że taka osoba nie chodzi w jednym jarzmie z Jezusem, tylko zgodnie z prawem, sama ciągnie swoje jarzmo.

Na dziedzińcu świątyni i w miejscu świętym wiele się działo. Ale w miejscu najświętszym, za zasłoną, nic się nie działo, tam można było mieć tylko społeczność z Bogiem. Nawet wchodzenie tam, musiało być współdziałaniem z drugą osobą. Na tym polega różnica między służbą w Starym Przymierzu, a służbą w Nowym Przymierzu. Bardzo wyraźnie ilustruje to Ewangelia Łukasza 10:38-42, na przykładzie Marii i Marty. Maria trwała w odpocznieniu i społeczności z Panem. Mówiąc obrazowo, była w miejscu najświętszym. Natomiast Marta wciąż coś robiła "dla Pana". Mówiąc obrazowo - prowadziła aktywną działalność na dziedzińcu świątyni. Ale Jezus powiedział, że to Maria wybrała właściwą część, której potrzebują wszyscy ludzie.

Teraz zasłona jest rozdarta przez Jezusa i każdy może śmiało wejść do miejsca najświętszego, aby mieć społeczności z Ojcem i Synem, Jezusem Chrystusem. Gdyby człowiek mógł zobaczyć własnymi oczami, czego Bóg od niego oczekuje, to przekonałby się, że nie jest to ani służba, ani czytanie Biblii, ani post, ani modlitwa, tylko współdziałanie.

Bóg nie stworzył Adama na swoje podobieństwo po to, żeby mieć ogrodnika w Eden, tylko po to, by mieć z nim społeczność. Bóg nie wyrwa ludzi z niewoli grzechu po to, aby byli Jego służącymi, ale po to, abyśmy mieli z Nim społeczność. Z powodu niezrozumienia tego faktu, rzesze wierzących są dzisiaj obciążone i utrudzone jak Marta.

Apostoł Jan, mając 95 lat i ponad 65 lat chodząc z Bogiem, natchniony Duchem Świętym napisał list, którego głównym tematem jest „społeczność” (1J 1:3). Gdy widział zbory i starszych, którzy opuścili swoją pierwszą miłość (Obj 2:4) i mieli tylko imię, że żyją (dzięki swojej aktywności), ale w oczach Boga byli martwi (Obj 3: 1), to dostrzegł wielką potrzebę powrotu chrześcijan za rozdartą zasłonę do radosnej społeczności z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem.

Radość można czerpać z różnych form aktywności. Jedni znajdują ją w sporcie drudzy w muzyce, inni w pracy zawodowej, a jeszcze inni w służbie dla Pana. Ale najczystsza radość we wszechświecie można znaleźć tylko w społeczności z Ojcem (1J 1:4). Psalmista mówi: „*W Twojej obecności jest pełnia radości*” (Ps 16:11). Radość z powrotu do Bożej obecności, skłoniła Jezusa do pójścia na krzyż (Hbr 12:2), ponieważ społeczność z Ojcem była dla Niego najcenniejszą rzeczą jaką posiadał. W porównaniu z nią, cały wszechświat był dla Niego bezwartościowy. Jezus wiedział, że na Golgocie ich społeczność zostanie na trzy godziny zerwana, gdy będzie znosił męki za zagubioną ludzkość (Mt 27:45). Wiedział, że Ojciec będzie musiał Go opuścić, a wtedy ich społeczność, którą cieszył się od wieczności, zostanie na trzy godziny zerwana. Bał się tego tak bardzo, że w ogrodzie Getsemane pociał się krwią, a kielich o którego odsunięcie się modlił, to zerwanie społeczności z Ojcem.

Oby każdy wierzący mógł zrozumieć, gdy z taką łatwością mówi lub śpiewa o podążaniu za Jezusem, że podążanie za Jezusem polega na takim samym docenianiu społeczności z Ojcem, jak doceniał ją Jezus. Wtedy każdy grzech będzie dla Ciebie wyjątkowo przerażający, gdyż to on Cię oddziela od społeczności z Ojcem. Wtedy nie będziesz tolerować w swoim życiu nawet obojętności wobec innych, ponieważ to też jest grzech, który oddziela nas od Ojca.

Oby Pan dał Ci objawienie, abyś mógł wyraźnie zobaczyć, że prawdziwe chrześcijaństwo jest życiem w nieustannej społeczności z naszym kochającym Ojcem, który jest w niebie.

Powyższy tekst, to fragment książki brata Zac Poonen'a, pt: „Młode Wino w Nowych Bukłakach”

tl. www.chlebznieba.pl ©